

Ks. WOJCIECH ZAWADZKI
Archiwum Diecezji Elbląskiej

Kapłani diecezjalni Żuław Wielkich i Małych oraz Powiśla w latach 1525–1945

Streszczenie: W 1525 r. przestała istnieć diecezja pomezkańska. Dalsze religijne dzieje terenu Żuław i Powiśla związane były z diecezją chełmińską, od 1821 r. z diecezją warmińską, a od 1925 r. także z diecezją gdańską. Artykuł prezentuje uwarunkowania polityczne, duszpasterskie, międzywyznaniowe, obyczajowe i ekonomiczne życia kleru katolickiego na omawianym terenie od XVI w. do zakończenia II wojny światowej.

Słowa kluczowe: duchowieństwo katolickie, Powiśle, Prusy Królewskie, Prusy Zachodnie, Żuławy Elbląskie, Żuławy Malborskie.

Jeśli na wizerunek pojedynczego człowieka i całego społeczeństwa wpływa otoczenie i warunki w jakich przyszło im żyć, to ziemia żuławska i powiślańska w przeszłości była pod tym względem wyjątkowa. W wymiarze politycznym i administracyjnym od 1466 r. teren ten był w granicach Prus Królewskich stanowiących integralną część Rzeczypospolitej, a po 1772 r. został drogą zaboru włączony do państwa pruskiego. W wyniku podpisania traktatu wersalskiego, utworzono 15 listopada 1920 r. terytorium Wolnego Miasta Gdańska, do którego przyłączono również teren leżący w rozwidleniu Wisły i Nogatu. Pod względem kościelnym Powiśle oraz Żuławy Wielkie i Małe należały kolejno do diecezji pomezkańskiej, chełmińskiej (w ramach oficjalatu pomezkańskiego), warmińskiej i gdańskiej. Nie można też zapominać o wpływie krzyżackim na polityczno-religijne oblicze tego terenu do początku XVI w. Wyjątkowo barwne były stosunki ludnościowe tej ziemi. Stapały się tu przez wieki w jedną pruską nację żywiły niemiecki i polski, ale także holenderski, skandynawski, angielski, a od XIX w. także żydowski. Taki stan kształtował z kolei oblicze religijne tej ziemi. Dominowali wyznawcy katolicyzmu i luteranizmu, ale żyli tu też kalwini, mennonici, żydzi, a także mniejsze grupy religijne i sekty, które w XIX w. wyodrębniły się z protestantyzmu. Na Żuławach panował skomplikowany system prawny, nie spotykany w innych częściach Rzeczypospolitej. Obok lokalnej władzy administracyjno-sądowniczej związanej z Malborkiem, powstały dwie tzw. tenuty, terytorialne dzierżawy¹. Absolutnie wyjątkowa była

¹ Tenuty takie na Żuławach istniały w Nowym Dworze Gdańskim i Niedźwiedzicy. Trzecia tenuta istniała w Straszewie na Powiślu.

lokalna władza samorządowa sprawowana przez starszych wałowych (Deichgrafów) i przysięgłych wałowych (Deichgeschworene) w ramach Komuny Wielkich i Małych Żuław. Niemniej oryginalny był lokalny system sądowniczy, na który składał się tzw. sąd wałowy (Dammgericht), sąd ekonomii malborskiej pod przewodnictwem wójta malborskiego, sądy sołtysów oraz instancja odwoławcza – sąd ekonomii malborskiej pod przewodnictwem ekonoma malborskiego. Niestety, teren Wielkich i Małych Żuław oraz Powiśla wyjątkowo często nawiedzały też klęski i spustoszenia, te wywołane przez człowieka w postaci wojen (trzy wojny szwedzkie, kampania napoleońska, I i II wojna światowa) oraz spowodowane przez naturę, głównie epidemie i częste wylewy Wisły i Nogatu.

Ogólnie tylko zarysowane czynniki kształtowały lokalne życie, ludzkie charaktery i relacje społeczne, świadomość narodową i religijną, pobożność oraz stosunki ekonomiczne. *Genius loci* kształtował także kapłanów katolickich, którzy niegdyś żyli i pracowali na ziemi żuławskiej i powiślańskiej. Model kapłana Żuław Wielkich i Małych oraz Powiśla zdecydowanie odbiegał od modelu księdza katolickiego na innych terenach Rzeczypospolitej, a potem Prus i Niemiec. Ponadto model ten istotnie zmieniał się wraz z nowymi realiami politycznymi i konfesyjnymi. Z tego powodu dzieje lokalnego duchowieństwa trzeba widzieć w trzech cezurach czasowych: 1. XVI w.; 2. od XVII w. do 1772 r.; 3. lata 1772–1945.

Dn. 1 stycznia 1525 r. Erhard von Queiss, dwa lata wcześniej wybrany przez kapitułę na biskupa pomezkańskiego, wprowadził na terenie swojej diecezji protestantyzm. Większość terytorium diecezji pomezkańskiej znajdowała się wówczas na terenie państwa krzyżackiego, które w tym samym czasie zostało sekularyzowane i zamienione w Prusy Książęce. Władzę świecką i kościelną sprawował tam ostatni wielki mistrz krzyżacki Albrecht, tytułowany od 1525 r. księciem. Z dawnej diecezji pomezkańskiej pięć dekanatów pozostało jednak na terenie Prus Królewskich, związanych z Koroną i pod władzą królów polskich. Były to dekanaty: malborski, dzierzgoński, sztumski, nowostawski i żuławski. Bardzo długo zastanawiano się nad kościelną przyszłością tego terenu. Swoje roszczenia do ziemi żuławskiej i powiślańskiej zgłaszali zarówno biskupi warmińscy, jak i chełmińscy. Zapewne krótko przed 1601 r. Stolica Apostolska dokonała ostatecznego rozstrzygnięcia i połączyła pięć wymienionych dekanatów z diecezją chełmińską. Biskupi chełmińscy zaś dla usprawnienia administracji kościelnej na tym terenie utworzyli oficjalat pomezkański².

Kościół katolicki na Wielkich i Małych Żuławach oraz Powiślu w XVI w. popadł w dramatyczny kryzys. Przez dziesięciolecia nie było własnego biskupa, a kapłani diecezjalni nie wiedzieli nawet do jakiej należą diecezji. To musiało rodzić poczucie niezadowolenia, frustracji, dezorientacji i osamotnienia.

² W. Zawadzki, *Oficjalat pomezkański w latach 1601–1821*, „Zapiski Historyczne” 2007, z. 1, s. 23–52; tenże, *Duchowieństwo katolickie oficjalu pomezkańskiego w latach 1525–1821*, t. 1. *Studium prozopograficzne*, Elbląg 2009, s. 18–20.

Z czasem powstawało u lokalnego duchowieństwa poczucie bezkarności i samowoli, a to prowadziło do rozwiązłości, pijaństwa i włóczęgostwa. Jakże dobitnie charakteryzują pruskie duchowieństwo katolickie słowa bpa Stanisława Hozjusza zapisane 16 marca 1570 r. w liście do Marcina Kromera: „Gdybym wypędził wszystkich proboszczów pijaków, czyżby ostał się chociaż jeden w diecezji?”³. Kryzys moralny kleru w tym czasie pogłębiał brak odpowiedniego przygotowania intelektualnego i pastoralnego oraz formacji duchowej. Trzeba też pamiętać, że w tym samym czasie na Żuławy i Powiśle przybywali doskonale wykształceni predykanci ewangeliccy, wielu z ukończonymi studiami uniwersyteckimi, bardzo mobilni i przeniknięci duchem apostołskim. Większość katolickich kapłanów w konfrontacji i polemice z nimi była bezbronna i wyraźnie odstawała pod względem intelektualnym i moralnym.

W XVI w. wielu księży katolickich z terenu Wielkich i Małych Żuław oraz Powiśla przyjęło protestantyzm, niekiedy wraz z całą wspólnotą parafialną. Liczni kapłani praktykowali wyznaniową podwójność. Chociaż nadal uznawani byli za księży katolickich i obsadzali parafie katolickie, w rzeczywistości głosili naukę Lutra. Przy katolicyzmie pozostała zaledwie garstka kapłanów, niekiedy wątpliwej reputacji. Biskupi często stawali przed dylematem i koniecznością wyboru: pozostawić wiernych z księdzem niemoralnym, ale katolickim, czy oddalić takiego kapłana i skazać wiernych na niechybne przejście na protestantyzm? Musiały to być dla przełożonych kościelnych dramatyczne wybory. Jakże wymowna jest statystyka. W XVI w. na terenie diecezji pomezkańskiej (nie licząc części południowo-zachodniej i Mierzei Wiślanej) aż 165 kościołów było nieobsadzonych, a własnego kapłana miały tylko 94 świątynie. Całkowitej likwidacji uległo przynajmniej 13 kościołów i kaplic pozostających w rękach katolików⁴.

Sobór trydencki 15 lipca 1563 r. przyjął dekret *Cum adolescentium aetas* wprowadzający nowe zasady kształcenia księży katolickich. Dotąd wstępne przysposobienie do kapłaństwa prowadzili księża proboszczowie i zakony, a dalsze przygotowanie odbywało się w środowiskach wyedukowanego duchowieństwa, czyli przy kapitułach katedralnych i kolegiackich oraz dworach biskupich. Siłą rzeczy była to edukacja i formacja zróżnicowana w czasie i na różnym poziomie. Sobór trydencki wprowadził nowe i ujednolicone rozwiązania. Przede wszystkim nałożono na biskupów obowiązek erygowania w diecezjach seminariów duchownych. Ustalono, że wolno przyjmować do seminarium młodzieńców od 12 roku życia, posiadających odpowiednie zdolności i cechy charakteru oraz pochodzących z legalnych związków małżeńskich. Określono obowiązki seminarzystów, strój, zakres nauczania i podstawy utrzymania materialnego. Sobór nakazał otoczyć szczególną troską chłopców z rodzin biednych.

³ A. Eichhorn, *Der ermländische Bischof und Cardinal Stanislaus Hosius*, Mainz 1854, s. 404.

⁴ J. Wiśniewski, *Kościół i kaplice na terenie byłej diecezji pomezkańskiej 1243–1821*, Elbląg 1999, s. 69; W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie...*, t. 1, s. 29.234–235.

Biskup warmiński kard. Stanisław Hozjusz już w 1564 r. sprowadził na Warmię jezuitów z zamiarem utworzenia seminarium diecezjalnego. Dn. 21 sierpnia 1565 r. erygowano w Braniewie kolegium jezuickie i seminarium duchowne, a w 1578 r. także Alumnat Papieski, przygotowujący kapłanów do pracy misyjnej, głównie w Skandynawii. W 1632 r. powstało drugie gimnazjum jezuickie w Reszlu. Natomiast znacznie więcej problemów, głównie natury materialnej, mieli biskupi chełmińscy z powołaniem seminarium na terenie swojej diecezji. Erygowano je dopiero 13 września 1651 r., ale z powodu inwazji szwedzkiej zostało wkrótce zamknięte. Działalność tej placówki odtworzono w styczniu 1677 r. Olbrzymią rolę w edukacji przyszłych kapłanów odegrała też Akademia Chełmińska, która w XVIII w. była gimnazjum akademickim afiliowanym do Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kształcenie kleru chełmińskiego powierzono księżom misjonarzom⁵.

Wymienione placówki odegrały kluczową rolę w modelowaniu przyszłych pruskich kapłanów, także tych na Powiślu i ziemi żuławskiej. Chociaż formacja i edukacja prowadzona przez jezuitów i księży misjonarzy różniły się nieco między sobą, jednak doskonale przygotowywały seminarzystów do pracy duszpasterskiej. Już od pocz. XVII w. coraz więcej było na Żuławach Wielkich i Małych oraz Powiślu kapłanów katolickich, którzy bardzo dobrze sprawdzali się w intelektualnej i pastoralnej konfrontacji z innowiercami. Bez kompleksów propagowali katolicyzm, co więcej, czując wsparcie swych biskupów i przyzwolecie królów polskich, przechodzili do wyznaniowej ofensywy, głównie wobec protestantyzmu. Pilnowali, by na terenie podległych im parafii nie tworzono nowych świątyń ewangelickich i mennonickich domów modlitwy, ograniczali oddziaływanie duszpasterskie pastorów i kaznodziejów protestanckich, egzekwowali składanie przez innowierców powinności materialnych na rzecz kościołów katolickich. Nie było na omawianym terenie w XVII i XVIII w. dialogu ekumenicznego, nie było nawet bliższych relacji towarzyskich między duchowieństwem katolickim i protestanckim, a jeśli sporadycznie takie się zdarzały, były tępione i karane przez biskupów chełmińskich⁶.

O ile w parafiach Powiśla dominowała ludność katolicka, o tyle w wielu parafiach Żuław Wielkich i Małych przewagę stanowiła ludność wyznania ewangelickiego. Co więcej, katolikami była tam z reguły garstka ubogich ludzi, niewykształconych, zajmujących się w charakterze wyrobników do pracy służebnej u ewangelików. Zazwyczaj materialny trzon żuławskich wiosek stanowili bogaci protestanczy chłopi (gburzy), którzy często zostawali wityrkami⁷

⁵ A. Liedtke, *Początkowe dzieje seminarium chełmińskiego*, „Nasza Przeszłość” 1960, nr 11, passim; A. Szorc, *Historia Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum” 1565–1945*, w: *Wyższe Seminarium Duchowne „Hosianum”. Zarys dziejów*, red. A. Szorc, A. Kopiczko, Olsztyn 1995, s. 14–23.59–69; W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie...*, t. 1, s. 88–100.

⁶ Tamże, s. 249; W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie oficjalu pomezńskiego w latach 1525–1821*, t. 2. *Słownik*, Elbląg 2009, s. 114.

⁷ Wityrcy – osoby świeckie wchodzące w skład rady parafialnej, których trosce powierzano materialne sprawy parafii.

katolickich świątyń. Nie kwapili się jednak do troski o te kościoły, co wydaje się z ich punktu widzenia zrozumiałe. Paradoxem niespotykanym w innych częściach ówczesnej Rzeczypospolitej jest fakt, że znaczna część katolickich świątyń żuławskich utrzymywała się z materialnych dochodów składanych przez innowierców. Egzekwowanie tych świadczeń materialnych zajmowało księżom katolickim sporo czasu i trudu. Często stawali przed sądami różnych instancji dochodząc praw religii katolickiej na tym terenie. Jeden z takich księży, Stanisław Żeromski, latami procesował się nawet przed Trybunałem Koronnym w Piotrkowie o kościół w Jasnej. Ostatecznie w 1668 r. odebrał go na zawsze z rąk protestanckich⁸.

Niestety, oddając świadectwo prawdzie trzeba też zaznaczyć, że niektórzy kapłani żuławscy i powiślańscy w XVII i XVIII w. stawali przed sądem kościelnym w charakterze oskarżonych. Najczęściej stawiano im zarzuty natury moralnej oraz związane z awanturnictwem, pieniactwem, pomówieniami i notorycznym zaniedbywaniem obowiązków duszpasterskich. Taki był jednak panujący wówczas w Rzeczypospolitej sarmacki styl życia. Zły przykład szedł począwszy od dworu królewskiego, poprzez dwory magnackie i biskupie, aż po dworki szlachty zagrodowej. Zajazdy w stylu Jacka Soplicy miały miejsce także na Powiślu. Właściciel Waplewa i kasztelan chełmiński w jednej osobie, Kazimierz Zawadzki, herbu Rogala, w 1687 r. rękami swych rajtarów wyciągnął siłą z konfesjonau proboszcza w Krasnej Łące, franciszkanina o. Floriana, wyrzucił go z kościoła, a świątynię zamknął. Bp Opaliński wysłał do Krasnej Łąki swoje wojsko i odbił kościół. Nie czekając na rozstrzygnięcia sądowe, biskup skierował wojsko również do Waplewa, ale Zawadzki zawczasu przygotowany nie dał się zajechać. A potem, po licznych perypetiach, biskup i Zawadzki pojednali się, wpadli sobie w objęcia, razem popłakali i uctowali. Tym gorszącym scenom przyglądała się nie tylko okoliczna ludność, ale także duchowieństwo parafialne. Niektórzy księża naśladowali taki styl życia. Swój własny zajazd na dobra właściciela Kątek i wicewojewody malborskiego Jana Kazimierza Kalksteina zorganizował proboszcz postoliński Sebastian Krzywiński. Poszło o ziemię, a skończyło się tym, że ks. proboszcz ze służbą uzbrojoną w armaty i muszkiety najechał na dobra szlacheckie. Z ust duchownego padło wiele inwektyw. W trakcie procesu sądowego wykazano, że ks. Krzywiński odmówił chorej żonie szlalcica posługi sakramentalnej i lubił wafęsać się po okolicy ze strzelbą.

Zamiłowanie do muszkietu miał też ks. Józef Osiński z Krasnej Łąki. Ten jednak po pijanemu strzelał w plebanii. Lubiał też przesiadywać z parafianami przy trunkach w karczmie w Krasnej Łące. Przy alkoholu nie gardził towarzystwem protestantów.

⁸ Jeszcze w 1817 r. von Schön pisząc do ministerstwa w Berlinie skarżył się, że bogaci ewangelicy chłopci z terenu Żuław muszą łożyć na utrzymanie kościołów katolickich, do których uczęszcza garstka okolicznej biedoty. Por. Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin – Dahlem (dalej: GStA PK), I HA, Rep. 76 IV, Kultusministerium, Sekt. 3, Abt. VII, Nr. 6, Bd. 1; W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie*, t. 2, s. 289.

W 1640 r. podczas wizytacji kanonicznej parafii ustalono, że dwaj księża sąsiedzi, Jakub Trzciniński z Gnojewa i Jan Melchior Raba z Kończewic, wspólnie popijali alkohol i oddawali się hulankom. Wizytator pochwalił ich jednak, że nie zaniedbywali spraw duszpasterskich. Z gorszą oceną spotkało się natomiast zachowanie proboszcza Boręta Andrzeja Sątopskiego, który nadużywał alkoholu, pobił dwóch parafian, uganiał się ze strzelbą po wiosce, handlował piwem na plebanii i awanturował się z wieśniakami.

Nie brakowało zwykłych dziwaków i ekscentryków. Pochodzący z diecezji krakowskiej ks. Wojciech Bielski przechowywał w kościele tychnowskim, po prawej stronie głównego ołtarza, beczkę z piwem. Gdy nakazano mu obciąć długie włosy, prosił wizytatorów o zmianę decyzji tłumacząc się bólem głowy, gdy ma krótkie włosy⁹.

Te i podobne ekscesy z udziałem osób duchownych z naszego terenu, chociaż zdarzały się tu i ówdzie i zawsze budziły zgorszenie, trzeba widzieć we właściwym kontekście i proporcjach. Z reguły siedemnasto- i osiemnastowieczne protokoły wizytacyjne parafii Powiśla i Żuław chwalą przykładne i godziwe życie księży katolickich. Często podkreślają ich należytą postawę moralną, życie pobożne, troskę duszpasterską i staranie o powierzoną sobie świątynię i dobra kościelne. Przed wiekami, podobnie jak dziś, kapłani, którzy modlili się i gorliwie pracowali, nie budzili takiego zainteresowania, jak księża hultaje. O tych pisano zawiadomienia, sporządzano protokoły przesłuchań i ogłaszano sentencje wyroków, czyli to, co stanowi dziś bazę źródłową dla badaczy wieków minionych. Niestety po wiekach więcej wiemy o księżach kiepskiej reputacji niż o tych świątobliwych¹⁰.

Poważnym problemem duszpasterskim w XVII i XVIII w. w Rzeczypospolitej, w tym i na omawianym terenie, było zjawisko kumulowania przez duchownych beneficjów kościelnych. Wprawdzie prawo kanoniczne starało się ograniczać tego rodzaju praktyki, ale jednocześnie Stolica Apostolska wprowadziła możliwość uzyskania papieskiej dyspensy. Korzystano z tego udogodnienia bardzo często. Rekordzista z terenu oficjalatu pomezńskiego, ks. Tomasz Prątnicki, był proboszczem jednocześnie w 6 parafiach: Lubieszewie, Lasowicach Wielkich, Grabowie, Chełmży, Lubawie i Elblągu. Proboszczowie w takich sytuacjach wyręczałi się w pracy duszpasterskiej komendariuszami, którym płacono uzgodnione uposażenie. Zasadnicze dochody z beneficjum wpływały naturalnie do kasy nieobecnego proboszcza. Zdarzały się przypadki, że niektórzy proboszczowie nigdy nawet nie odwiedzili swej parafii¹¹.

Niemal wszystkie parafie katolickie na Żuławach i Powiślu, w odróżnieniu od pozostałych terenów Rzeczypospolitej, były pod patronatem królewskim. Tylko trzy parafie na tym terenie były pod patronatem prywatnym: Jasna (patronat właścicieli Bruku), Krasna Łąka (patronat właścicieli Waplewa) i Tychnowy

⁹ Tenże, *Duchowieństwo katolickie...*, t. 1, s. 239.

¹⁰ *Tamże*, s. 58–59.235–241.

¹¹ *Tamże*, s. 63–65.

(patronat właścicieli Białego Dworu). Patronowi przysługiwało prawo wyznaczenia proboszcza. Prowadziło to do wielu perturbacji. W praktyce bowiem, poza trzema wymienionymi parafiami, proboszczów na Żuławach i Powiślu w XVII i XVIII w. wyznaczyli nie biskupi chełmińscy, lecz królowie polscy. Jeśli nie stwierdzono poważnych zarzutów wobec kandydata na proboszcza wystawionego przez króla, biskup chełmiński musiał udzielić kapłanowi nominacji oraz jurysdykcji. Tym sposobem funkcje kościelne na naszym terenie obejmowały bardzo często osoby miłe władcy, ale nie zawsze odpowiednie do pełnienia funkcji duszpasterskich.

Ziemia żuławska słynie z urodzajności. Jej uprawa była niegdyś bardzo trudna, a częste wylewy Wisły i Nogatu zapiaśniały znaczne połacie ziemi. Mimo to na Żuławach mieszkali bardzo bogaci rolnicy, nazywani tu gburami, z reguły wyznania ewangelickiego i mennonickiego. Niektórzy z nich mieli nawet po kilkaset hektarów upraw. Bogato udotowane, jeszcze od czasów krzyżackich, były też parafie na tym terenie. Zdecydowana większość parafii dysponowała 4 łanami ziemi, czyli ok. 70 ha. Ziemia ta stanowiła podstawę utrzymania ówczesnego księdza proboszcza. Przed wiekami wyraźnie rozróżniano dochody kościoła parafialnego oraz ziemię i dochody plebana. Ten wydawałoby się logiczny i sprawiedliwy system finansowania nie zawsze funkcjonował poprawnie. W praktyce niektóre kościoły nie miały żadnych dochodów, systematycznie ubożały i popadały w ruinę. Natomiast proboszczowie z uwagą pilnowali ziemi plebańskiej, z reguły najbardziej urodzajnej, ogrodzonej i systematycznie pielęgnowanej, bo była ona podstawowym źródłem ich dochodów. Bywało więc na Żuławach, że przy bardzo biednych kościołach parafialnych rezydowali bardzo zamożni duchowni. Dodatkowe ich dochody płynęły z tytułu iura stolae, otrzymywane w monecie, oraz z dziesięciny (Dezem), kołędzy (Kalende) i tzw. Witteltag, zbieranych w naturze. Niekiedy trafiały się dodatkowe dochody zapisane testamentalnie przez zamożnych ofiarodawców. Pomijając okresy klęsk żywiołowych i wojen, duchowni katolicy na Żuławach Wielkich i Małych oraz Powiślu nie cierpieli biedy, a ich status materialny znacznie wykraczał ponad przeciętną. O tym, że probostwo na Żuławach dawało niegdyś znaczne dochody świadczy fakt, że w niektórych parafiach proboszczami zostawali chętnie biskupi. Aż 6 biskupów było proboszczami w Zwierznie, 3 w Jasnej, po 2 w Cyganku, Żuławkach i Malborku a po 1 w Sztumie i Nowym Stawie. Biskupi wyręczał się w duszpasterstwie komendariuszami¹².

W XVII i XVIII w. wzrosła wśród kapłanów powiślańskich i żuławskich świadomość i aktywność społeczna, charytatywna i stowarzyszeniowa. Coraz częstsze były przypadki materialnego wspierania kształcenia zdolnej młodzieży. Księża łożyli na ten cel pieniądze za swego życia lub po śmierci, poprzez zapisy testamentalne. Przy wielu kościołach parafialnych powstawały szpitale,

¹² *Tamże*, s. 76-77.187-200.

nad którymi pieczę sprawowali lokalni duchowni. Nie były to placówki lecznicze w naszym dzisiejszym rozumieniu, ale raczej przytułki dla starców, niedołączonych, samotnych i nędzarzy. Ustalono, że szpitale takie powstały w Nowym Stawie, Malborku, Dzierzgoniu, Sztumie, Kalwie, Tychnowach i Postolinie. Swój renesans przeżywały w tym czasie bractwa religijne. Kapłani przyciągali w ten sposób do wiary ludzi o większych potrzebach duchowych, poszukiwali nowych form kultu i rozwijali życie społeczne na terenie swej parafii. W latach 1525-1821 na terenie oficjalatu pomezkańskiego funkcjonowało przynajmniej 40 bractw, a po przyłączeniu tego terenu do diecezji warmińskiej w 1821 r. powstało kolejnych 21 bractw¹³.

W 1772 r. teren Wielkich i Małych Żuław oraz Powiśla został oderwany przez państwo pruskie od Rzeczypospolitej. Historiografia niemiecka nazywała to wydarzenie „zjednoczeniem Prus”¹⁴, a polska – pierwszym rozbiorem. Aż do 1945 r. ziemia Żuław i Powiśla pozostawała włączona najpierw do Prus, a potem do Rzeszy Niemieckiej, stale w ramach prowincji Prusy Zachodnie. Pruska administracja po 1772 r. energicznie przystąpiła do niszczenia i zaciepania przejawów polskości. Proces ten w niektórych rejonach przebiegał jednak z oporami. Germanizowane Powiśle aż do czasów hitlerowskich zachowało swój polski charakter. Do końca XIX w. polskość pielęgnowały niektóre parafie żuławskie. Jakże znamieną jest wzmianka w protokole wizytacyjnym parafii w Kończewicach z 1881 r. informująca, że w tamtejszej świątyni w okresie Wielkiego Postu zamiast niedzielnych popołudniowych nieszporów śpiewane są Gorzkie Żale¹⁵.

Królowie pruscy po 1772 r. deklarowali wprawdzie neutralność religijną i oświeceniową tolerancję, zachowywali się jednak równie nieszczerze jak ich ideologiczni towarzysze spod sztandarów z hasłem *Liberté, égalité, fraternité*. Z polskością walczyli w sposób zaplanowany i jawny. W wymiarze religijnym zaś stwarzali pozory równego traktowania wyznania katolickiego i ewangelickiego. W rzeczywistości faworyzowali Kościół protestancki, który tradycyjnie wykazywał dużą uległość wobec władzy i będący istotnym środkiem propagowania niemieczyny. Kościół katolicki natomiast ma swe odwieczne odniesienie do Rzymu, znaczną niezależność od lokalnych struktur władzy, a to władcom absolutystycznym zawsze było „solą w oku”. Fryderyk II w czerwcu 1772 r. pisał: „pomiędzy moimi katolickimi i ewangelickimi poddanymi nie może zachodzić najmniejsza różnica, przeciwnie, muszą być traktowani w sposób bezstronny, bez względu na wyznanie”. Niedługo potem ten sam władca przystąpił do administracyjnej rozprawy z Kościołem katolickim.

¹³ J. Wiśniewski, *Pomezkańskie bractwa religijne (do 1821 r.)*, Olsztyn 2007, s. 64-68; W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie...*, t. 1, s. 166-176.

¹⁴ E. Carstenn, *Geschichte der Hansestadt Elbing*, Elbing 1937, s. 416.

¹⁵ W. Zawadzki, *Parafia Młotowy Wielkie w świetle XIX- i XX-wiecznych protokołów wizytacyjnych*, „Studia Elbląskie” 2002, s. 41-43; tenże, *Parafia Kończewice w świetle XIX- i XX-wiecznych protokołów wizytacyjnych*, „Studia Elbląskie” 2009, s. 72.

Jego następcy na pruskim tronie, w mniejszym lub większym stopniu kontynuowali tę politykę¹⁶.

Po 1772 r. stopniowo zmieniał się model kapłana katolickiego pracującego na Wielkich i Małych Żuławach oraz Powiślu. Wprawdzie do początku XX w. w niektórych parafiach tego terenu wymagano od kapłanów jednoczesnej znajomości języka niemieckiego i polskiego, ale wśród miejscowego duchowieństwa coraz mniej było Polaków. Po przyłączeniu w 1821 r. terenu dawnego oficjalu pomezkańskiego do diecezji warmińskiej, do parafii Żuław i Powiśla przybyli księża pochodzący z niemieckich rodzin katolickich, głównie z Warmii. Coraz częściej pojawiali się też duchowni przybyli z głębi Niemiec i ze Śląska. Niemiecki był cały system kształcenia przyszłych duchownych, począwszy od szkół podstawowych i gimnazjów, poprzez seminarium duchowne, aż po studia uniwersyteckie. Najnowsze badania wykazały, że na 1146 duchownych pracujących w diecezji warmińskiej, którzy w latach 1821-1944 przyjęli święcenia kapłańskie, tylko 182 znało język polski, co stanowi ok. 16 % ogółu. Jawne przyznawanie się do polskości nie było mile widziane ani przez władze kościelne ani przez świeckie i mogło zahamować drogę awansu. Włączanie się zaś w działalność społeczno-polityczną o polskim charakterze kończyło się tak, jak w przypadku bł. ks. Władysława Demskiego¹⁷.

W latach 1772-1945 władze pruskie a potem niemieckie, prowadziły stały polityczny i administracyjny nadzór nad duchownymi katolickimi. Również kapłani Żuław i Powiśla zatwierdzani byli przez władze państwowe na urzędach kościelnych po wcześniejszym pozytywnym zaopiniowaniu ich lojalności wobec państwa. Państwo zaś tych najposłusznieszych nagradzało i nobilitowało. Sporą grupę księży z naszego terenu odznaczono Orderami Orła Czerwonego różnej klasy. Niektórym powierzano intratne posady i zlecano nadzór, głównie szkolny, nad konfratrami. Mnożono zastępy inspektorów szkolnych, począwszy od szczebla dekanalnego aż po regencje w Gdańsku i Kwidzynie. Wielu duchownych pozostawało na państwowej posadzie i byli traktowani jak urzędnicy państwowi. System policyjny, administracyjny, karny i finansowy, kształtował stopniowo w całym społeczeństwie, także wśród duchownych, osławiony pruski porządek¹⁸.

Trzeba uznać, że polityka królów pruskich wobec Kościoła katolickiego, chociaż z gruntu wroga, miała w konsekwencji także swoje pozytywne skutki. Państwo wymusiło uporządkowanie wielu kwestii duszpasterskich, które w czasach

¹⁶ M. Józefczyk, *Elbląg 1772-1850. Kościoły chrześcijańskie na przełomie dwu epok*, Pelplin 2000, s. 20-77; A. Korybut-Woroniecki, *Państwo pruskie wobec Kościoła katolickiego w latach 1837-1842*, Toruń 2006, *passim*.

¹⁷ W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie z terenu obecnej diecezji elbląskiej w latach 1821-1945*, Olsztyn 2000, s. 101-102; A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821-1945*, t. 1. *Studium prozopograficzne*, Olsztyn 2004, s. 221-241.

¹⁸ GStA PK, IV HA, Rep. 180, Nr. 19925; GStA PK, Abt. 180, Nr. 13613; W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie z terenu...*, s. 30.

polskich były bołączką parafii katolickich na Żuławach Wielkich i Małych oraz Powiślu. Przede wszystkim zlikwidowano zjawisko kumulacji beneficjów kościelnych. Odtąd ksiądz rezydując w jednej parafii stawał się jej rzeczywistym duszpasterzem, był z miejscowymi ludźmi na co dzień, a to w konsekwencji budowało prestiż kapłana w lokalnej społeczności i podnosiło poziom życia duchowego wiernych. Księża mając pod opieką jeden kościół parafialny, poświęcali mu więcej troski. Władze odbierając Kościołowi katolickiemu liczne majątki i źródła dochodów, w sposób niezamierzony bardzo go wzmocniły. Odtąd kapłani licząc na utrzymanie z tytułu pracy duszpasterskiej, więcej serca i energii poświęcali tej działalności. Władze pruskie spowodowały więc to, czego nie mogły spowodować listy pasterskie i perswazje kolejnych biskupów.

W jakiejś mierze nadzór i rygory, także te kanoniczne, wpłynęły na podniesienie poziomu życia moralnego i karność księży. Zupełnie zlikwidowano takie zjawiska jak włóczęgostwo, piniactwo i lokalne burdy z udziałem duchownych. Dla niesubordynowanych kapłanów swoje podwoje otwierały domy poprawcze (domy księży demerytów), między innymi w Stoczku Warmińskim. Coraz rzadziej spotykało się księży prowadzących rolniczy styl życia. Wielu duchownych odbywało studia na poziomie uniwersyteckim. Prenumerowana przez księży fachowa prasa i literatura oraz gromadzone prywatne biblioteki świadczą o rosnącej potrzebie samokształcenia się duchownych. Naturalnie nadal zdarzały się przypadki wykroczeń, nadużyć i zgorzeń, ale ogólny model kapłana katolickiego pracującego w XIX i na początku XX w. na ziemi żuławskiej i powiślańskiej jest bardzo pozytywny. Świadczy o tym i ten fakt, że spośród duchowieństwa związanego w latach 1821-1945 z omawianym z terenem, z kapłaństwa nie odszedł żaden ksiądz.

Warto odnotować, że księża w XIX w., jeśli pozwalała na to kondycja fizyczna i zdrowie, pozostawali w pracy duszpasterskiej do śmierci. Naturalnie istniał w diecezji warmińskiej szpital i dom emerytów dla duchownych, ale trafiało do nich stosunkowo niewielu księży. Parafia stała się naturalnym środowiskiem życia kapłana, życiowej stabilizacji, uporządkowanej i logicznej codzienności. W tę logikę wpisywała się też śmierć wśród wiernych, którym się służyło. Jakże wymowne są kapłańskie groby przy żuławskich i powiślańskich kościołach. Trzeba w tym miejscu koniecznie wspomnieć o ks. Piotrze Baranowskim. Był to kapłan, który na omawianym terenie najdłużej pełnił urząd proboszcza. To prawdziwy rekordzista! Proboszczem w Tychnowach był w latach 1838-1901, a więc 63 lata. Śmiało można rzec, że większość z tych, których ochrzcił, odprowadził też na miejsce wiecznego spoczynku. Do dziś przy kościele tychnowskim znajduje się jego zadbane grób¹⁹.

Hitlerizm i II wojna światowa odcisnęły się piętnem na życiu kapłanów na Żuławach i Powiślu. Niektórzy za swe przekonania i wierność Ewangelii, skazani przez hitlerowców, odsiadali wyroki w sztumskim więzieniu. Wielu wbrew swej

¹⁹ *Tamże*, s. 61.

woli musiało ubrać mundur Wehrmachtu. Nie brakowało tych, co zginęli we frontowych okopach. Ks. Brunon Binnebesel został ścięty w 1944 r. w brandenburskim więzieniu. A potem sprawiedliwość kapłanom tego terenu wymierzała Armia Czerwona. Kapłani męczennicy mówili w tym czasie nie tylko po polsku, jak ks. Stanisław Zuske i bł. ks. Władysław Demski, ale również po niemiecku.

Nadal zapomniany pozostaje wspomniały kapłan, gorliwy duszpasterz, męczennik, ks. Ernest Karbaum, proboszcz z Niedźwiedzicy na Żuławach. W 1940 r. w jego parafii znaleźli się polscy robotnicy przymusowi. Chociaż nie musiał, z trudem wystarał się u władz hitlerowskich pozwolenie na odprawienie dla nich jednej mszy św. Gestapo zakazało jednak głoszenia kazania. Ks. Karbaum po odczytaniu Ewangelii, w kilku słowach po niemiecku zwrócił się do Polaków. Powiedział im: „Nie bądźcie smutni, bo będzie jeszcze inaczej”. Za te słowa, gdy skończył mszę św. został natychmiast zatrzymany przez gestapowców i odwieziony do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Tam, przy wejściu został brutalnie pobity, a potem nago stał na 15 stopniowym mrozie przed łaźnią. Wieczorem kapłan ten ponownie był bity i kopany w podbrzusze. Komendant obozu wyzywał go słowami „polski klecho” oraz „upileś się winem i bronisz to łajno, Polaków. Opowiedz z czego spowiadali się!”. Rankiem został przydzielony do pracy w karnej kompanii. Pobity ksiądz nie mógł już pracować i leżał przy 18 stopniowym mrozie na śniegu. Esesman stanął na nim nogą i kijem złamał mu kręgosłup. Ks. Ernest Karbaum zmarł po kilku godzinach w obozowym baraku²⁰.

Wielkie i Małe Żuławy oraz Powiśle to wyjątkowo powikłany historycznie teren. Dziś nawiązuje do tej historii erygowana w 1992 r. diecezja elbląska. Ma ta ziemia swoich świętych i błogosławionych, ma piękne świątynie i kaplice, ma swoje sanktuaria i wielowyznaniowe cmentarze. Diecezja elbląska ma też swój religijny klimat, może trudny i nie zawsze zrozumiały dla ludzi z zewnątrz, ale własny i niepowtarzalny. Przez wieki współtworzyli go także duchowni tej ziemi. To dziedzictwo zostało dane, ale i zadane. Trzeba je poznać, bo „nie można kochać tego, czego się nie zna”.

Literatura

- Carstenn E., *Geschichte der Hansestadt Elbing*, Elbing 1937.
Eichhorn A., *Der ermländische Bischof und Cardinal Stanislaus Hosius*, Mainz 1854.
Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin – Dahlem, I HA, Rep. 76 IV, Kultusministerium, Sekt. 3, Abt. VII, Nr. 6, Bd. 1.
Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin – Dahlem, IV HA, Rep. 180, Nr. 19925.

²⁰ W. Zawadzki, *Kapłani męczennicy z terenu Żuław Malborskich i Powiśla okresu II wojny światowej*, w: *Patroni diecezji elbląskiej w lokalnej świadomości i tożsamości regionu*, red. J. Hochleitner, A. Kilanowski, Elbląg 2006, s. 129-139.

- Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin – Dahlem, Abt. 180, Nr. 13613.
- Józefczyk M., *Elbląg 1772-1850. Kościoły chrześcijańskie na przełomie dwu epok*, Pelplin 2000.
- Kopiczko A., *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821-1945*, t. 1. *Studium prozopograficzne*, Olsztyn 2004.
- Korybut-Woroniecki A., *Państwo pruskie wobec Kościoła katolickiego w latach 1837-1842*, Toruń 2006.
- Liedtke A., *Początkowe dzieje seminarium chełmińskiego*, „*Nasza Przeszłość*” 1960, nr 11.
- Szorc A., *Historia Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum” 1565-1945*, w: *Wyższe Seminarium Duchowne „Hosianum”. Zarys dziejów*, red. A. Szorc, A. Kopiczko, Olsztyn 1995.
- Wiśniewski J., *Kościoły i kaplice na terenie byłej diecezji pomezkańskiej 1243-1821*, Elbląg 1999.
- Wiśniewski J., *Pomezkańskie bractwa religijne (do 1821 r.)*, Olsztyn 2007.
- Zawadzki W., *Duchowieństwo katolickie oficjalu pomezkańskiego w latach 1525-1821*, Elbląg 2009, t. 1-2.
- Zawadzki W., *Duchowieństwo katolickie z terenu obecnej diecezji elbląskiej w latach 1821-1945*, Olsztyn 2000.
- Zawadzki W., *Kapłani męczennicy z terenu Żuław Malborskich i Powiśla okresu II wojny światowej*, w: *Patroni diecezji elbląskiej w lokalnej świadomości i tożsamości regionu*, red. J. Hochleitner, A. Kilanowski, Elbląg 2006.
- Zawadzki W., *Oficjalat pomezkański w latach 1601-1821*, „*Zapiski Historyczne*” 2007, z. 1.
- Zawadzki W., *Parafia Kończewice w świetle XIX- i XX-wiecznych protokołów wizytacyjnych*, „*Studia Elbląskie*” 2009.
- Zawadzki W., *Parafia Mątowy Wielkie w świetle XIX- i XX-wiecznych protokołów wizytacyjnych*, „*Studia Elbląskie*” 2002.

Diocesan priests of Great and Small Lowlands and the Powiśle area in the years 1525-1945

Summary

In 1525 the Pomezanian diocese ceased to exist. Further religious history of the area of the Vistula Lowlands and Powiśle was associated with the diocese of Chelmo, since 1821 the diocese of Warmia and since 1925 also with the diocese of Gdansk. The article presents the political, pastoral, interreligious, moral and economic conditions of life of the Catholic clergy inhabiting the region from the sixteenth century to the end of World War II.

Keywords: Catholic clergy, Elbląg Lowlands, Malbork Lowlands, Royal Prussia, West Prussia.